

Kosmetyki z ludzkich płodów

27 czerwca 2011

Szwajcarska firma kosmetyczna Neocutis (łac. – nowa skóra) kilka lat temu wprowadziła nową linię preparatów do pielęgnacji skóry. Koncern reklamuje na swojej stronie kosmetyki, które dzięki nowej formule są w stanie przywrócić skórze młodzińczy wygląd. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego gdyby nie fakt, że w procesie produkcji kosmetyków zostały użyte komórki pozyskane z ciała dziecka zabitego w wyniku aborcji.



Informację tę odkryła organizacja pro-life Children of God for Life od lat monitorująca między innymi działalność koncernów farmaceutycznych. Do tej pory organizacje broniące ludzkiego życia domyślały się, że w produkcji kosmetyków wykorzystuje się ludzkie komórki, jednak nie były w stanie tego dowieść. Trudność udowodnienia tego procederu wynikała z przepisów amerykańskiego prawa, które nie wymagało podawania składników kosmetyków do wiadomości publicznej. Przełom nastąpił kiedy koncern kosmetyczny Neocutis na swojej stronie internetowej przedstawił informację o procesie produkcji swoich kosmetyków. Można tam przeczytać o „komórkach embriona uzyskanych w procesie jednorazowej aborcji płodu”, które posłużyły do

wytworzenia materiału do produkcji kosmetyków.

WIECZNA MŁODOŚĆ Z LUDZKICH KOMÓREK?

Dlaczego Neocutis korzysta z tak drastycznych i etycznie wątpliwych metod? Otóż jak się okazuje, powodem jest unikalna zdolność do regeneracji jaką ma skóra płodu. Zagadnieniem tym zajął się Uniwersytet w Lozannie, który oddzielił bogate proteiny odpowiedzialne właśnie za gojenie się ran płodu. Dzięki tym proteinom zwanym PSP powstały preparaty pomocne przy regeneracji poparzonej skóry, potem stworzona technologia została użyta do produkcji preparatów odmładzających skórę. Na bazie projektu badawczego Wydziału Medycznego Uniwersytetu w Lozannie powstała również szwajcarska firma Neocutis, która zajęła się masową produkcją kosmetyków zawierających PSP. Nie bez znaczenia wydaje się również dochodowość całego przedsięwzięcia. Patrząc na cenę kosmetyków sporządzonych przez firmę Neocutis nie można mieć wątpliwości, że jest to bardzo intratny biznes. Przykładowo, ogólnodostępny specyfik – Neocutis Journee Biorestorative Day Cream o wielkości nieprzekraczającej 30 gramów kosztuje 120 dolarów.

Firma farmaceutyczna stara się jednak bronić przed zarzutami o nieetyczność przedsięwzięcia. Zapewnia, że składniki użyte w kosmetykach nie pochodzą bezpośrednio od płodu lecz zostały z niego wyzyskane do produkcji unikatowego składnika PSP. Nie zmienia to jednak faktu, że do produkcji tak skutecznych kosmetyków odmładzających niezbędne były komórki pochodzące z ciała zabitego człowieka. Wątpliwości również budzi deklaracja firmy Neocutis o jednorazowości procesu. Obrońcy życia z Children of God for Life uważają, że nigdy nie będziemy mieli pewności, że proces powstania komórek nie będzie wymagał kolejnych ciał zabitych dzieci i namawiają konsumentów do bojkotu produktów Neocutis. Stwierdzenie firmy farmaceutycznej może również budzić wątpliwości po przeczytaniu informacji na stronie koncernu o Uniwersytecie w Lozanie. Otóż na wydziale medycznym Uniwersytetu w Lozanie od 1995 roku trwały wnikliwe badania nad komórkami płodów, których rezultatem jest kilka

patentów.

PRZEMYSŁ ŚMIERCI

Kilka lat wcześniej, zanim na światło dzienne wyszła sprawa firmy Neocutis brytyjski dziennik The Guardian przeprowadził dziennikarskie śledztwo, którego wynikiem było odkrycie procederu wykorzystywania ludzkiej skóry do produkcji kolagenu, bardzo ważnego składnika w produkcji kremów przeciwmarszczkowych oraz w chirurgii plastycznej. Surowcem były od lat sprowadzane z Chin ciała nienarodzonych dzieci, jak i zwłoki więźniów skazanych na śmierć.

Producentem i eksporterem były chińskie firmy, a miejscem zbytu stały się brytyjskie kliniki przeżywające przed laty istny boom na Proceder miał miejsce dzięki braku regulacji prawnych dotyczących chirurgii plastycznej w Unii Europejskiej. Okazuje się, że większość produktów kosmetycznych nie podlega surowym przepisom europejskich komisji zdrowia ponieważ są one klasyfikowane jako kosmetyki, a nie medykamenty. Firmy które od lat dostarczały kolagen mimo iż w świetle prawa nie powinny być uwzględniane w legalnym obrocie. Handel ten miał miejsce przede wszystkim dzięki kilkunastokrotnie niższym cenom za jakie oferowały swój „produkt” chińskie firmy określające się mianem biotechnologicznych.

Co ciekawe, w czasie kiedy miał miejsce ten proceder nastąpił dynamiczny rozwój europejskich centrów chirurgii plastycznej, a wraz z nimi jeszcze większe zapotrzebowanie na zabiegi kosmetyczne, szczególnie operacje powiększania warg. Warto dodać, że po botoxie kolagen jest najczęściej stosowanym w Wielkiej Brytanii środkiem w chirurgii plastycznej. Różni on się tym od botoxu, że efekt nie jest permanentny dlatego zabiegi wstrzykiwania kolagenu muszą być ponawiane.

To tylko czubek góry lodowej, bo z Chin na potrzeby zachodniej kosmetyki sprowadzane są również całe organy pochodzące z

zabitych więźniów oraz nienarodzonych dzieci. W styczniu 2001 przed amerykańskim kongresem zeznawał chiński lekarz wojskowy, który brał udział w pobieraniu organów od ponad 100 więźniów. W swoich relacjach przedstawił przerażający proces zdejmowania skóry z rozstrzelanych więźniów, których serce wciąż biło. Większość organów jak zeznają chińscy świadkowie był sprzedawana na zachód.

Organizacje pro-life ostrzegają więc konsumentów przed kupnem kosmetyków zawierających ludzki materiał. Wskazówką, że kosmetyki zawierają ludzki kolagenem może być brak informacji o tym, że jest on syntetyczny lub zwierzęcy. Być może nadszedł czas aby zastanowić się nad wprowadzeniem certyfikatu informującego o tym czy do produkcji nie użyto ludzkich komórek.

Cały problem bardzo obrazowo przedstawia Debi Vinnedge z organizacji Children of God for Life opisując swoją działalność następującymi słowami:

– PETA (największa na świecie organizacja zajmująca się prawami zwierząt – przyp. red.) upewnia się czy przy produkcji kosmetyków nie testuje się na zwierzętach my natomiast upewniamy się czy nie używają one ludzkich komórek.

Do tej pory podobnymi sprawami zajmowały się organizacje pro-life, być może nadszedł czas, by wraz z nimi również ekolodzy zajęli się tą kwestią. Przecież to właśnie człowiek jest najwyższą formą życia na ziemi dlatego też ochrona ludzkiego gatunku jako naturalnego elementu ekosystemu leży również w zakresie ekologii o czym często zaczynamy zapominać.

Autor: Andrzej Lachowski

Zdjęcie: [Suradej Chuephanich](#)

Źródło: [Ekologia.pl](#)